

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
w łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

PRAD

Sobota 14-go maja

№ 133

Dyktatura w Niemczech?

Klika kilku generałów zamiast jednego.

Berlin, 13,5

Sensacją dnia w Berlinie jest nieoczekiwane ustąpienie gen. Groenera, który zrzekł się teki ministra reichswehry, zatrzymawszy stanowisko ministra spraw wewnętrznych. Nie ulega wątpliwości, że Groener ustąpił pod naciskiem kół wojskowych, a ściślej rzecz biorąc hitlerowców zajmujących wyższe stanowiska w reichswehrze.

Bardzo ciekawe światło na tę sprawę rzuca artykuł zamieszczony w dzisiejszym wydaniu „Vossische Zeitung”.

„Nikt nie wątpi — pisze ten dziennik — że Groenera zmusili do ustąpienia generałowie z Bendorferstrasse (przy ulicy tej mieści się ministerstwo reichswehry — przyp. red.). Gdybyśmy mieli wskazać palcem, to przede wszystkim na gen. Schleichnera, który zawsze protegował hitlerowców i doprowadził do takiego stanu rzeczy, że sztab główny jest właściwie sztabem hitlerowskim”

Dzienniki naogół przypuszczają, że w Niemczech będzie ogłoszona dyktatura wojskowa z marsz. Hindenburgiem jako dyktatorem. A wtedy do władzy doszłoby hitlerowcy.

Dymisja gen. Groenera nie może być inaczej komentowana, niż jako kapitulacja Bruninga przed Hitlerem. Należy wątpić, aby gen. Groener utrzymał się długo na stanowisku ministra spraw wewnętrznych. Wczorajsze awan-

tury w Reichstagu nie wróżą dla rządu Bruninga nic złego.

Groener zrozumiał, iż rzeczywiście kierownicy Reichswehry zajęli wobec niego stanowiska jawnie nieprzychylnie. Jako kandydat na ministra Reichswehry jest wymieniony admirał Roeder.

Organ kanclerza Bruninga „Germania” omawia dziś obszernie wczorajsze wypadki w Reichstagu oraz dymisję Groenera. Dzien-

nik ten przypuszcza, że stanowisko polityczne gabinetu nie ulegnie zmianie. Jednakże ton artykułu nie jest optymistyczny.

Dzienniki hitlerowskie w sposób coraz bardziej gwałtowny atakują Bruninga za wczorajsze zajście w Reichstagu, żądają ustąpienia Leobego i wróżą Groenerowi koniec kariery politycznej.

Polska nie może dać sobie rady z Gdańskiem

Rewizje, przeprowadzone przez staż graniczną na terenie całej Polski, wykryły w wielu składach i splechach ogromne ilości towarów piśmiennych niemieckich, które nie mają prawa sprzedaży w Polsce.

Wyroby te są przeważnie przemycane do Polski przez tzw. zieloną granicę.

Firma najintensywniej uprawiająca ten nielegalny eksport do Polski, jest osławiona fabryka „Gunther i Wagner” w Hannoverze, stemplująca swoje wyroby marką „pelikan”.

Ro pierwszej rewizji i konfiskatach towaru — narazie wyroby firm niemieckich znikły z rynku.

Jednakże sprytni eksporterzy — poradzi li sobie w inny sposób. Weszli w kontakt z kupcami chciwymi na zyski z ciemnego źródła i obeszli składki wyrobami niemieckimi w anonimowym, bezfirmowym opakowaniu, względnie zaopatrzeni w nowe, nieznanie jeszcze nikomu marki coraz to inaczej brzmiące.

Niektórzy kupcy polscy (niestety!) poszli tak daleko, że zgodzili się na umieszczenie swych nazwisk i firm na opakowaniach wyrobów niemieckich.

Takie bezfirmowe lub z firmą kupeńców polskich towary niemieckie poprostu zalały obecnie rynek polski.

Walka z bezfirmowym, szmuglowanym towarem jest bardzo utrudniona. Kupcy wewnątrz kraju — nawet obywatelowi wyrobionemu gospodarczo trudno uknąć niewłaściwego kupca.

Straż graniczna i organy, upoważnione do ochrony przed przemytem winny zwrócić baczną uwagę na podstępne działania Niemców eksporterów i niektórych kupców polskich.

Składy i sklepy polskie są w dalszym ciągu zawałone wyrobami niemieckimi.

Przemysł idzie głównie przez Gdańsk ten bezdenenny worek wszelakiego szmuglu do Polski.

Jedynym wyjściem z sytuacji — to trakowanie Gdańska, jak redaktora opozycyjnego pisma polskiego.



POPIERAJCIE L.O.P.P.

Znowu lot przez Atlantyk

Nowy Jork, 13, 5,

Z Newark (stan New Jersey) wystartował ubiegłej nocy o godz. 23,02 (według czasu środkowo-europejskiego) lotnik amerykański Reychers. Celem podróży jest Paryż.

Start był bardzo trudny, ze względu na wielkie przeciążenie samolotu zapasami paliwa. Pogoda sprzyja.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że red. ZUCHOWSKI zamkniętego, przez władze polskie „ROZWOJU” — został uwieczniony dn. 14 b. m.

Wczoraj nad ranem o godz. 5 rano aresztowano przy pracy współpracownika „Pradu” Czaikowskiego.

Za 50 000 dol. - zwrócono Lindberghowi trup dziecka.

Nowy Jork, 13. 5.

Cała Ameryka żyje pod wrażeniem krótkiej wiadomości, ogłoszonej wczoraj przez wszystkie radiostacje, o znalezieniu zwłok syna Lindbergha. Prasa amerykańska poświęca całe szpalty szczegółowemu opisowi straszniego odkrycia.

Przejeżdżający przez Mount Rose Hill samochód pewnego farmera zmuszony był zatrzymać się w lesie w odległości 3 km. od willi Lindbergha w Hopewell. Farmer pozostał w samochodzie, szofer jego zaś, murzyn wysiadł i udał się na skraj lasu. Tu zauważył on wyjątkowo stojące ze sterty liści kości szkieletu dziecinnego.

Natychmiast zawiadomiono policję, która przybywszy na miejsce, stwierdziła po szczątkach ubrania i bielizny, że chodzi tu o zwłoki syna Lindbergha.

Trupa przewieziono natychmiast do Trenton, gdzie przeprowadzono sekcję i oględziny.

Początkowo przypuszczano, że dziecko zmarło niedługo po porwaniu, gdyż jak wiadomo, było ono przeziębione i rodzice za pośrednictwem radiostacji zwracali się do bandytów z prośbą, aby je troskliwie pielęgnowali i podawali rozmaite wskazówki, jak należy się z niem obchodzić.

Tymczasem obdukcja zwłok znajdujących się w stanie zupełnego rozkładu, wykazała niezbicie, że synek Lindbergha został zamordowany. Stwierdzono załamanie kości czaszkowej, które powstać mogło przez uderzenie, albo wskutek wyrzucenia z samochodu. Ponadto w czaszce widoczna jest dziura wielkości monety. Przy zwłokach brak lewej stopy oraz części nogi.

Znalezienie zwłok synka Lindbergha postawiło policję amerykańską przed nową tragiczną zagadką: Kto jest mordercą?

Zdaniem policji uchodzi za nieprawdopodobne, aby mordu dokonali zawodowi „kidnappers”, gdyż dziecko było zbyt cennym zastawem.

Pozatem pozostaje straszliwa zagadka, dlaczego zwłoki zniekształcono, Widać na nich ślady, że usiłowano je zakopać twarzą w dół.

Czy może zbrodnię popełnił jakiś obłąkaniec?

Dokoła tej sprawy mnożą się najpotworniejsze pogłoski, które nie omijają nawet samego ojca dziecka. Wśród opinii chodzą słuchy że Lindbergh źle obchodził się z dzieckiem. Władze policyjne, prowadzące śledztwo nie dają wiary tym wieściom i z całą energią prowadzą poszukiwania za mordercami.

Co do 50.000 dolarów, wypłaconych rzekomym unosićciom, policja jest zdania, że Lindbergh padł ofiarą oszustów. Wczoraj wieczorem w chwili znalezienia zwłok, Lindbergh znajdował się na pokładzie jachtu, którym miał wyruszyć na umówione miejsce, celem spotkania się ze sprawcami porwania i omówienia sprawy wykupu. Pani Lindberghowa w najbliższych dniach ma zostać matką.

Prezydent policji nowojorskiej oświadczył iż w najbliższych godzinach należy się spodziewać aresztowania szeregu podejrzanych osób.

Hopewell, 13. 5.

Prócz pęknięcia z lewej strony, czaszka znalezionej dziecka nosi również ślady pęknięcia po stronie prawej oraz niewielki otwór. Autopsja stwierdziła tożsamość dziecka nietylko ze szczątków ubrania, lecz i przez rozpoznanie uzeźbienia i części układu kostnego. Dwaj lekarze, którzy obecni byli przy urodzeniu dziecka, stwierdzili również jego tożsamość z małą dziewczynką, której pokazano trup, oświadczyła, że poznaje niektóre cechy charakterystyczne. Szef policji, ptk. Schwarzkopf, oświadczył

iż obecnie, po odnalezieniu trupa dziecka, czynione będą wszelkie możliwe wysiłki, celem ujęcia sprawców jego porwania.

Policja ma w podejrzeniu pewną grupę złoczyńców. Przedstawiciela prokuratury Comte'a wezwano do willi Lindbergha na konferencję. Pułkownik Schwarzkopf oznajmił, iż dwaj osobnicy, Condon i Curtis, którzy występowali jako pośrednicy w staraniach o odzyskanie dziecka, wezwani będą przez policję do ponownego zbadania a następnie przekazani prokuraturze. Jak przypuszczają, mogą oni

posiadać pewne informacje któreby ułatwiły wykrycie sprawców porwania.

Schwarzkopf oznajmił również iż list do magający się okupu znajduje się obecnie w dyspozycji prokuratury, która nie pozwoliła zakomunikować jego treści prasie.

Miejsce gdzie znalezione dziecko znajduje się tuż przy drodze, wiodącej do głównej szosy nowojorskiej i codziennie w ciągu miesięcy poszukujący dziecka musieli przechodzić w pobliżu tego miejsca.

— 4:04 —

Złowróżbne zajścia w Berlinie

Berlin 13. 5.

Dziś o godz. 7 min. 20 rano na dworcu kolejowym Fryderykowskim w Berlinie policja do Reichstagu hitlerowca Gregora Strassera.

Aresztowanie nastąpiło z polecenia ministra spraw wewnętrznych gen. Groenera który polecił wywiadowcom poddać obserwacji niektórych posłów z Reichstagu.

Gregor Strasser należy do grupy „nieprzejednanych”. Jest on jednym z autorów „krwawego dokumentu”, znalezionej w Hessji.

Berlin 13. 5.

We wschodniej dzielnicy Berlina przed lokal hitlerowców zjechał wczoraj samochód z kilkoma mężczyznami, którzy przez okno dali salwę z mauerów do parterowego pokoju. Następnie szybko odjechali.

Jeden z hitlerowców został zabity na miejscu, drugi oeniósł śmiertelną ranę i zmarł po przewiezieniu do szpitala, a czterech innych zostało lżej poszwankowanych.

Według przypuszczeń policji, napad był dziełem bojówki komunistycznej

— 4:07 —

Skutki podwyżki opłat sądowych

Reforma ustaw coraz to nowe wprowadza w życie gospodarcze utrudnienia, pogłębia nędzę i doprowadza poszczególne warstwy społeczne do ruiny.

Szkodliwą szczególnie okazała się ustawa z dnia 17 marca 1932 r., wprowadzona na ziemiach Zachodnich z dniem 1 kwietnia 1932 r.

Tragiczne konsekwencje dla całego społeczeństwa musi przynieść ustawa, która unie możliwia przez wysokie stawki opłat sądowych swych praw.

Obrona prawna stała się dostępną tylko dla ludzi majątnych, gdyż w najdrobniejszych sprawach n. p. przy nakazach zapłaty najniższa stawka wynosi 2 zł. plus 80 gr. za doręczenie. Nawet bezpośrednie doręczenia w sekretariacie sądowym podlegają również opłacie w wysokości 80 gr.

Wprawdzie art. 3 ust. mówi, że uwolnienie od kosztów sądowych przysługuje osobom, którym Sąd przyznał prawo ubogich. Sekretariat sądowy wysyła mimo przyznania prawa ubogich wezwanie o uiszczenie opłaty na doręczenie uchwały w wysokości 80 gr. za które to wezwanie strona płaci 15 gr.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę następujący przykład; p. A. wypożyczył p. B. pod zastaw 2000, — zł., zastaw przechowano w magazynie ekspedytorskim. Spedytor zawiadomiał o sprzedaży zastawu w drodze dobrowolnej licytacji, gdyż nie zapłacono składowego.

Poszkodowany w danym wypadku wniósł do Sądu o wydanie uchwały tymczasowego zarządzenia. Tutaj dowiaduje się, iż wniosek należy opłacić przed rozpatrzeniem przez Sąd. Ponieważ poszkodowany nie posiadał pieniędzy na opłatę kosztów sądowych a staranie o uzyskanie świadectwa ubóstwa było spóźnione, poszkodowany pozbawiony w ten sposób obrony prawnej, zmuszony jest stracić resztę swego mienia.

Wobec powyższego nowa ustawa musi spowodować całkowity zanik kredytu a ku

piec i przemysłowiec zmuszony jest z góry skreślić udzielenie kredytu, ponieważ liczy się musi z tem, że dla zabezpieczenia należytej mu pretensji, mającej być ściągnięta w drodze sądowej,łożyć będzie musiał wysokie kwoty na opłaty sądowe.

Nie ulega wątpliwości, iż czasem przestanie społeczeństwo wnosić skargi do Sądu a tem samem może doprowadzić do całkowitego zastoj w sądownictwie, przez co Skarb Państwa stratnym może miliony złotych.

Przedewszystkiem skutki ustawy o opłatach sądowych dadzą się we znaki zawodowi prawniczemu i mogą doprowadzić zawód tak poważny do zupełnej zagłady.

Przeciw tak bardzo szkooliwemu systemowi winni przedewszystkiem wystąpić w drodze protestu Izby Adwokackie zainteresowane organizacje społeczne a przedewszystkiem kupieckie.



Humor

SYMBOL

Ona (do ukochanego). Nie lubię takich żartów. Zamiast miłego listu przysłałaś mi czysty arkusik papieru?

On: Chciałem ci tem pokazać, że miłość moja jest nie do opisanja.

ROWNOSC.

— Jakie informacje zdobył pan o firmie pp. Minu i Blanko?

Minus nie posiada żadnego majątku Blanko nie ma aktywów. Obaj zapewniają jednak iż wszystko co wnieśli do przedsiębiorstwa należy w równych częściach do każdego z nich.

Słoń w składzie porcelany

W ostatnich sześciu latach kierujące życiem państwo naszego koła wynalazły dużo pięknych słów: „wyścig pracy”, „radosna twórczość”, „wychowanie państwowe”, „planowa gospodarka”... i między temi pięknymi słowami jest także „interwencjonizm”.

Z początku do każdego z tych hasel czy zawołań szeroka publiczność przywiązywała rozmaite nadzieje. Ale dziś znana jest już powszechnie ich treść rzeczywista. Wiadomo, że wyścig pracy oznacza coraz wyższe świadczenia obywateli na rzecz skarbu państwa, radosna twórczość — wydawanie pieniędzy skarbowych bez kontroli parlamentarnej, wychowanie państwowe — galówki imiennowe planowa gospodarka — dyktaturę ekonomiczną ministerstw i karteli.

A cóż to jest interwencjonizm?

Dosłownie oznacza on wywieranie przez państwo wpływu na tok życia gospodarczego.

Tak rozumiany interwencjonizm istniał zawsze i wszędzie. Państwo nigdy nie było obojętnym widzem życia gospodarczego swoich obywateli.

W zaraniu demokracji ateńskiej Solon ustawami swymi regulował stosunek dłużników do wierzycieli. Prawo rzymskie licznymi przepisami normowało nabywanie własności, obroty handlowe, kredyt, dzierżawy. W wiekach średnich panujący nadawali przywileje targowe miastom, wyłączne prawo produkcji — cechom. A i w okresie najbardziej liberalnej polityki ekonomicznej w zachodniej Europie, w pierwszej połowie XIX wieku państwa nadawały statuty bankom emisyjnym, przeprowadzały uwłaszczenie włościan, budowały drogi, kanały, koleje.

Naprawdę nikt nigdy nie żądał absolutnej neutralności władz państwowych wobec dażeń i walk ekonomicznych jednostek i warstw społecznych.

Twórcy ekonomii liberalnej Smith, Ricardo, Say domagali się, by państwo przestało się mieszać do spraw gospodarczych — bo w ciągu całego niemal XVIII stulecia było mieszania się urzędów do życia ekonomicznego tak dużo, iż pod jego ciężarem załamywała się energia przedsiębiorcza narodów.

Państwo ma nie tylko prawo lecz i obowiązek interwenjować by zapobiedz dażeniom złym, szkodliwym, a wspomóc usiłowania korzystne.

Ale ma ono jednocześnie obowiązek powstrzymać się od mieszania się do życia ekonomicznego, gdy nie jest interwencja jego konieczna.

Bo każda niezbędna interwencja władz państwowych w sprawy gospodarcze obywateli jest szkodliwa.

Dobrobyt, postęp ekonomiczny stwarza zawsze tylko inicjatywa i energia przedsiębiorcza ludzi. Na rozkaz choćby najsilniejszego rządu nie zjawia się nowe wynalazki, nie powstają lepsze formy organizacyjne pracy, nie zostają zdobyte szersze rynki zbytu. Postęp produkcji jest dziełem przedsiębiorcy przemysłowego czy rolniczego, ekspansja handlowa narodu jest dziełem inicjatywy kupieckiej.

Ale najtrafniejszą inicjatywę, najwytrwalszą energię przedsiębiorczą zabija nadmiar biurokratycznych przepisów, choćby one były nawet zasadniczo słuszne. Są one jednak zaw-

sze dostosowane do tego tylko, co już jest — a nie do powstających nowych form. I żeby naprawdę działanie ich było korzystne — musiałoby one być zawsze z najlepszą wolą, rozzumnie i z wielkim odczuciem rzeczywistych potrzeb życia wykonywane.

Ale gdzie ministrowie spraw wewnętrznych przechwalają się publicznie nieznaną sobie ścieżką prawa i ponad ścisłe brzmienie ustaw stawiają ich interpretację ze strony wykonawczych organów — tam z konieczności rzeczy przepisy prawne stają się podstawą przedewszystkiem szykan administracyjnych.

Im więcej interwencjonizmu ekonomicznego władz państwowych — tem więcej spada na przedsiębiorców niespodzianych, nieoczekiwanych nakazów, zakazów, upomnień, kar administracyjnych.

Wielkie przedsiębiorstwa zawsze znajdą sposoby jakoś się obronić przed zbyt dowolną interpretacją przepisów prawnych ze strony różnych urzędów niższych i wyższych. — Są różne ku temu drogi — zawsze jednak coś kosztujące.

Ale drobny rzemieślnik, kupiec lub przemysłowiec, a tem bardziej włościanin niczego się tak nie obawia, jak interwencji władz administracyjnych w jego gospodarcze sprawy.

Narówni z fiskalizmem władz skarbowych niszczy całą naprawdę wielką energią przedsiębiorczą naszych małych ludzi wiejskich i wiejskich nadmierny, a przedewszystkiem bezmyślnie formalistyczny i często dla celów wyłącznie politycznych nadużywany interwencjonizm władz administracyjnych.

STANISŁAW GRABSKI

Zastrzelenie krwawego zbira

Po długotrwałych i intensywnie prowadzonych dochodzeniach wojewódzkiego urzędu śledczego łącznie z urzędem śledczym pow. warszaw. pod osobistym kierunkiem naczelnika Chmaja, udało się wreszcie wpaść na trop krwawego bandyty, Koziańskiego, dzieła ciokrotnego mordercy.

Koziański po ostatnim zabójstwie dokonanym na osobie wywiadowcy Karwańskiego w Rembertowie, był nieuchwytny.

Liczne obławy dokonywane na podstawie poufnych informacji nigdy nie dawały pozytywnych rezultatów, bandyta zawsze był powiadomiony dość wcześnie, by umknąć przed schwytaniem. Koziański, który rozporządzał tzw. „melinami” aż 52, trzymał swoich kompanów pod terrorem, zabijając na miejscu przy najmniejszym podejrzeniu o zdradę.

Przed kilkoma dniami policja otrzymała wiadomość, iż krwawy zbój ukrywa się w nie zamieszkanym willach na terenie Jabłonny le gionowej, gdzie jednak stele zmienia swoje kryjówki, maskując się przytem przy pomocy peruk. W dalszym ciągu ustalono, iż co wieczór Koziański przychodzi na dworzec po gazety i papierosy.

To wystarczyło. Wczoraj rano wydelegowano do Jabłonny 3 wywiadowców, którzy o zmroku mieli urządzić na bandytę zasadzkę.

Gdy przed wieczorem zbrodniarz jak zwykle, zjawił się przy kiosku, jeden z wywiadowców rzucił się nań, chwytając go z tyłu za rękę. Jednocześnie dwaj pozostali funkcjonariusze policji sjarali się opryszką unieszkodliwić.

Jednakże Koziański, mężczyzna atletycznej budowy dwoma silnymi kopnięciami obezwładnił nadbiegających, trzymającym go zaś pokasał rękę do kości. Wówczas jeden z policjantów strzelił do szamoczącego się, raniąc go w brzuch.

Pomimo ciężkiej rany, Koziański zdołał dobyć jeden z rewolwerów, które stale nosił w obydwóch kieszeniach bridgesów.

Rozpoczęła się tercza śmiertelna walka o rewolwer, ostatecznie bandytę udało się rozbroić i usiłowano zakuć w kajdany.

Koziański zdołał jednak wyciągnąć jeszcze drugi rewolwer i wymierzyć do policjantów. Wówczas w obronie życia, wywiadowca uprzedził zbrodniarza, strzelając doń powtórnie, bandyta zwałił się na ziemię. Ręce skuto mu kajdanami. Koziański pomimo dwu ciężkich ran zdołał się unieść jeszcze na łokciu, lecz wyczerpany po kilku chwilach zmarł.

Przy zabitym znaleziono wytrychy, 180zł. zegarek, latarkę, lusterko paszport i książkę wojskową na nazwisko Antoniego Króla, oraz wszelkie wycinki z pism dotyczące jego osoby.

Bandyta stale był uzbrojony w trzy duże rewolwery odebrane zabitym przez siebie policjantom prócz tego w portmonetce nosił zapasowe naboje. Ręce trzymał stale w kieszeni na kolbach rewolwerów.

W portfelu znaleziono również bilet tramwajowy, datowany przed kilkoma dniami, co świadczy, że zbrodniarz przebywał ostatnio w Warszawie.

Główną pomocnicą bandyty była kochanka jego Eugenia Skiba która w czasie jednej z obław aresztowana za ukrywanie przestępcy.

Koziański był dawniej robotnikiem we Francji skąd jednak wraz z braćmi swymi został stał za liczne awantury nożownicze wysiedlony.

Ciało zabitego zostało zabezpieczone i przewiezione do prosekutorjum.

Obecnie władze śledcze prowadzą dochodzenie w dalszym ciągu celem zlikwidowania bandy krwawego bandyty.

Czego kapelanowi mówić nie wolno.

Kapelan konsystującego w Brzeżanach 51 pp. ks Michał Milewski zawieszony został w funkcjach kapelana, na podstawie pisma dowódcy tego pułku płk Widackiego.

Zawieszenie pozostaje w związku z kazaniem, które wygłosił ks Milewski w czasie uroczystości 3-go maja. W kazaniu tem ks Milewski wyraził się nieostrożnie, że w dziele odbudowy Polski pracowali dla kraju przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych.

NIEMA OBAWY

Tesciowa po dłuższym pobycie u córki do szofera:

— Jedź pan szybciej, żeby nie spóźnić na pociąg.

— Niema obawy — odpowiada szofer — Pan powiedział, że mnie zwolnił, a ja się nie boję.

NA MARGINESIE

Imieninowy tort

Naturalnie maj...
Dawniej mówiono, że miesiąc listopad jest nieszczęśliwym dla Polaków, ale to się okazało nieprawdą.
Maj tylko maj jest miesiącem brzemienym w kłeski... Cenzura-halt!
Proszę tylko spojrzeć na kalendarz, Zofia, Zygmunt, Stanisław, Grzegorz, Pankracy, Feliks, Jan, Wiktor, Helena i Pafnucy... same polskie imiona i nikt już na to nie poradzi.
Fatalne...
Wszędzie trzeba żyć, do każdego napisać kartkę, każdemu dać jakiś upominek.
Drugiego maja było Zygmunta... i tu się zaczęła moja Golgota...
Zygmunt człek wpływowy.
Trudno, trzeba iść... i coś przynieść. Zrobiłem w domu remanent starych gratów.
Czegóż tam nie ma?
Fajka z odgrzyzionym ustnikiem, pas rupiturowy i wianienka dziecinna...
Nic nie nadaje się... a więc co kupić.
Kwiaty, — nie wypada, krawat — zbyt poufale, papierosnica srebrna — za droga... hm... chyba tort?
Tort — wspaniale...
Wybrałem torcik w taniej jakiejś cukierce ziemiańskiej, a od Piątkowskiego wzięłem serwetkę papierową z firmą...
To było arcydzieło, a nie tort... Koloru był taniego, jak twarz człowieka rażonego trądem, miał różyczkę, ot taką jaką się na trumny przypina i parę zielonych gałązek, jak smutny wieniec z literackiego jubileuszu...
A co najważniejsze, że nie był drogi...
Wspaniale się reprezentował jakkolwiek za to miał zapach zjełczałej margaryny...
E... co tam i tak się nie poznają...
Przyjęli mnie jak królewicza.
Och! Och! jakież wspaniałe tort Odsapnałem.
No jedno mnie już ominęło szczęśliwie.
Dnia 5-go imieniny mojej ciotki Marymerty.
Tej nic nie dam, bo babsztył bogaty, nad grobem stojący, więc muszę przed nią udawać nędzarza...
Przychodzę i co widzę. Na stole leży mój tort. Tak, ten sam, Zapadł się tylko trochę, jak stara mogiła
— Cóż to, ciociu, torcik?
— A torcik — rzezi babsko, tylko niech Cię Bóg zachowa żebyś go zeżarł, to od Pana Zygmunta.
— Od Zygmunta?
— A tak! Ale jak byś go podskubał, to by cię chyba paraliż trafił, za karę.
— Nie dotknę go cioteczko.
— No no, już ja was znam. głodomory, każdy taki, że jak nie pilnować, to obgryzie i kota.
Dnia 6-go maja były urodziny kuzynki Jadzi.
Idę tam z kwiatuszkiem za pięćdziesiąt groszy.
Hij! Jezul tort, ten sam tort na stole.
Zdawało mi się, że się do mnie uśmiecha jak rozgnieciona ropucha.
Nic nie jadłem i nie piłem,
W nocy miałem sen straszny.
Sniło mi się, że tort ten, tort plugawy, leży obok mnie na poduszce.
Rano budzę się.
Prawda — przecie to są moje imieniny.
W południe kuzynka Jadzeczka przysłała mi tort.
Wyglądał jak nadgniła pognieciona gęba, róża wyglądała jak pięćdziesięcioletnie dziewictwo.
Rrrrrr!
Zabulgotało mi coś w gardle.
Hal nie pogasiesz u mnie długo gadzino
Jutro są imieniny żony pana Zygmunta to cię poszle.
Ale zarazie, ponieważ już zaczął wydawać z siebie fetor ohydny, zamkałem go w piwnicy. Kupię jutro perfum. Dz. Wil.

Olbryzie płazy na Wenerze

Jasna, o niezwykle stałym świetle gwiazda Wenera, zwana także „gwiazdą poranną”, gdy świeci jeszcze tuż przed wschodem słońca, gdy inne jej siostry dawno już zblakły, zawsze budziła ciekawość ludzką.

Jest to, jak wiadomo, jedna z planet ziemni, a w tym roku świeci ze szczególną jasnością.

Astronomowie nieraz już zastanawiali się czemu przypisać niezwykle jasne światło tej planety i doszli do przekonania, że pochodzi od promieni słońca, mocno odbitych od górstej warstwy chmur otaczających Wenerę. — Gdzie jednak są chmury, tam musi być woda i powietrze. Wynikałoby stąd, że Wenera za równo jak ziemia, posiada warunki umożliwiające pobyt na niej istotom żyjącym.

Wszelkie dalsze badania planety jednak rozbiły się właśnie o gęstość tej warstwy chmur, która zakrywa powierzchnię jej przed ciekawym spojrzeniem najsilniejszych nawet teleskopów. Uczni przypuszczają jednak, że dzięki wysokiej temperaturze, panującej na Wenerze, pleni się tam bujnie obfita roślinność, podobna do tej, jaka przed milionami lat pokrywała ziemię. Nieprzebyte lasy dziewicze, w których przeważają olbryzie skrzypy i paprocie, zaludnione są zwierzętami fan-

tastycznymi, jakie kiedyś żyły i na naszej ziemi.

Są to płazy potwornej wielkości, skorupiaki i wielka różnorodność owadów niezwykle rozmiarów.

Tak wyobrażają sobie życie na Wenerze niektórzy astronomowie. Inni, jak np. wrocławski profesor Schönberg twierdzi, że atmosfera tej planety nie składa się z powietrza, lecz z kwasu węglowego, co oczywiście wykluczałoby istnienie na niej i wogóle kręgowców nie wykluczałoby jednak istnienia roślinności i niektórych bakterij.

Życie na Wenerze przedstawiałoby zupełnie inny obraz.

Przypuszczenie Schönberga jednak w niczym nie zasługuje na większą wiarę niż hipotezy jego poprzedników.

Przeciwnie, przemawia przeciw nim fakt że gęsta atmosfera planety broni jej dotychczas zazdrośnie przed ciekawością uczonych co byłoby niemożliwe, gdyby atmosfera ta składała się z kwasu węglowego. Można więc w dalszym ciągu snuć marzenia o kolorowej baśni, która wcieliła się w jedną z najmilszych gwiazd, przyświecających i towarzyszących naszej ziemi.

„Latarnia bezbożności”

W ogromnym gmachu katedry kazańskiej w Leningradzie urządzona jest t zw. „latarnia bezbożności” — muzeum historii religijnej. Przedmioty wystawiane są tak, aby wśród zwiedzających budzić nienawiść do religii i szerzyć ateizm.

Zorganizowanie tego muzeum podjął się powieściopisarz Tan-Bogoraz, znany autor szkiców z życia syberyjskiego. O przebiegu prac przy urządzaniu tego muzeum opowiada on wiele ciekawego.

W byłej katedrze kazańskiej praca wreszcie — powiada Tan-Bogoraz monterzy pracują-

gorączkowo. Na miejscu, gdzie widniał krzyż przeszło sto lat powiewać będzie czerwona chorągiew. Na fasadzie katedry zamieszczony będzie napis: „Muzeum historii religii i ateizmu przy Akademii Nauki ZSSR całego świata”. Muzeum przypisuje się znaczenie światowe.

Otwarcie nastąpi dopiero później, po zupełnym uporządkowaniu eksponatów. Jak muzeum to będzie zorganizowane? Zadaniem jego będzie ująć historię religii od samych ich początków a zarazem wskazać na klasowy charakter nauki religii i jej reakcyjną i kontrrewolucyjną rolę. Wystawione będą również eksponaty, świadczące o rozwoju nowych sekt prawosławnych i gandizmu indyjskiego. Muzeum ma być również obrazem walki ateizmu z wszelkimi wyznaniem na świecie i w Związku Sowieckim.

Muzeum nasze — objaśnia dalej Tan-Bogoraz — wystawiać będzie przedmioty, które oświetlają magiczne i fetyszystyczne pierwiastki w religii. Wystawiamy np. ikony: Matki Boskiej w kielichu, Bogarodzicy w ogniu, a następnie cały rozwój „zjadania boga” począwszy od świętego ludów północnych Nidziewidzia, którego całe ciało zostaje zjedzone, kończywszy na Komunii św, t.j. przyjmowaniem ciała i krwi Chrystusa w religiach chrześcijańskich. Krzyż umieszczony będzie wprost pomiędzy amuletami pogańskimi, ikona Mikołaja cudotwórcy postawiona będzie obok drewnianych fetyszów, jakim kłaniają się Ostiacy. W takich formach przedstawimy zwiedzającym również katolickie, mahometanckie i żydowskie świątynie.



WYRODZIŁ SIĘ

Przyszły teść do przyszłego zięcia:
— Czy mógłbym się dowiedzieć czegoś bliższego o pańskie rodzinie?

Przyszły zięć: — Pochodzę z bardzo skromnej rodziny. Ojciec mój był prostym rzemieślnikiem lecz był pracowity, uczciwy, zbiegłowy i posiadał nieposzlakowany charakter. Niestety ja po nim nienie odziedziczyłem.



KOGUTEK
BÓL GŁOWY

Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie u naszych podobne. Oryginalne opakowanie po 5 proszków — pudełko 75 groszy



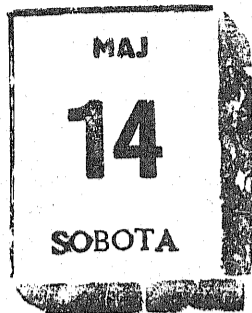
Tabletki od Bólu Głowy
„Kogutek-Migreno-Nervosin”

Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin”, w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

KRONIKA

Sensacyjna tragedia

Majster przedalniczy zastrzelił swą przyjaciółkę i sam postrzelił się



KALENDARZYN

Bonifacego.

Echa katastrofy lotniczej w Lublinku

(a) Tragiczny wypadek, jaki miał miejsce w pobliżu lotniska w Lublinku, gdzie wskutek defektu w motorze spadli wraz z samolotem i ponieśli śmierć w płomieniach starszy sierżant pilot Karliński oraz plutonowy Paszczyński, wzbudziła ogromne zainteresowanie całego społeczeństwa łódzkiego.

W dniu wczorajszym przybyła na miejsce wypadku komisja delegowana z Instytutu Technicznego Lotnictwa, która przystąpiła do zbadania przyczyn katastrofy.

Ponadto przybyli również przedstawiciele 3 i 4 pułku wojsk lotniczych. Komisja po przeprowadzeniu odnośnych badań stwierdziła ostatecznie, że przyczyną wypadku był defekt motoru, przyczem trudno było wylądować w warunkach podobnych bez uszkodzenia maszyny.

Zwłoki sierżanta Karlińskiego w dniu wczorajszym przewieziono do Poznania. Natomiast zwłoki plutonowego Paszczyńskiego, który pochodzi z Kielc, wobec wyrażenia przez rodzinę zgody na pochowanie ich w Łodzi, zostaną złożone na cmentarzu w Łodzi.

Komisja po zbadaniu podpisała ostateczny protokół likwidacyjny, poczem przystąpiła do usunięcia wszelkich śladów katastrofy.

SKUTKI WIOSNY

(a) Józef Strużak, zamieszkały przy ul. Nowo-Sikawskiej 19 zalecał się do Bronisławy Pawłowskiej i L. Skupińskiej, zamieszkałych przy ul. Ryncypalnej 10.

Ponieważ niewiasty stwierdziły, że Strużak zdradza je i obcuje z innymi kobietami, postanowiły się zemścić. W dniu wczorajszym uzbrojone w pogrzebaczki zaczęły się przed wejściem do jego domu i wychodzącego pobiły tak dotkliwie, że doznał złamania kilku żeber, oraz ręk i okaleczenia głowy. Rannego po nałożeniu opatrunku przewieziono do szpitala, Pawłowska i Skupińska policja zatrzymała do czasu przeprowadzenia dochodzenia.

Wypadek cyklisty

(a) Roman Janiszewski, zamieszkały przy ulicy Wolczańskiej 236 jadąc w szybkim tempie ulicą Pabjanicką w czasie wymijania wozów zdążających w przeciwnym kierunku straciwszy panowanie kierownika wpadł całym pędem do przydrożnego rowu.

Wskutek wypadku Janiszewski doznał okaleczenia głowy i złamania ręki. Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia opatrzył rannego poczem wstanie ciężkim przewiózł do szpitala.

(a) W domu przy ulicy Siekiewicza 29 rozegrała się krwawa tragedia miłosna, bohaterami której byli 24-letnia studentka akademii sztuk pięknych w Warszawie, Anna Przydrowska, oraz 27-letni Ksawery Kowalski, majster przedalniczy, zamieszkały w Rudzie Rabszaniej, przy ulicy Legionów 5.

Anna Przydrowska, przybyła do Łodzi przed kilku tygodniami i zarabiała na swe utrzymanie jako fortancerka w restauracji „Louvre”, przy ul. Piotrkowskiej 86. Zgrabna i nadzwyczaj piękna, cieszyła się powodzeniem u mężczyzn, co wywołało zazdrość jej partnera Ksawerego Kowalskiego, który poznał ją od chwili przybycia jej do Łodzi i stał się asystentem.

W dniu wczorajszym Kowalski wraz z Przydrowską opuścili „Louvre” około godziny 7 i udali się do mieszkania Przydrowskiej która zajmowała skromny pokój na III piętrze w mieszkaniu p. Berlinerowej.

Właścicielka mieszkania słyszała głośną sprzeczkę, lecz nie przywiązywała do tego większej wagi albowiem sprzeczki takie miały stałe miejsce.

Następnie jednak kłótnie ucichły. W godzinę później nastąpił szereg kolejno po sobie oddanych strzałów i z mieszkania Przydrowskiej dochodziły jęki.

Zaalarmowani tym sąsiedzi pośpieszyli niezwłocznie na miejsce i znaleźli Przydrowską i Kowalskiego leżących w kałuży krwi.

Zawiadomiono policję i pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz stwierdził zgon Przydrowskiej. Śmierć nastąpiła wskutek odniesionych dwóch ran postrzałowych zadanych deatce przez Kowalskiego w klatkę piersiową, wskutek czego nastąpiło przebicie serca i niezwłoczna śmierć.

Znamienne objawy rozkładu

(a) W domu przy ulicy Gnieźnieńskiej 20 zajmowała jednopokojowe mieszkanie rodzina Skrzeszowskich składająca się z 4-ga osób.

Ronieważ Skrzeszowski zalegał w płacaniu komornego i nie mógł w żaden sposób zaległości wyrównać, właściciel domu Grzeszowski skierował sprawę do Sądu i po otrzymaniu wyroku sądującego eksmisję Skrzeszowskich, onegdaj przeprowadził eksmisję.

Po usunięciu Skrzeszowskich przez komornika z mieszkania, w chwili gdy policja wraz komornikiem oddaliła się, na podwórzu zebrał się tłum zwolenników Skrzeszowskiego z bratem wyeksmitowanego Walentym Skrzeszowskim na czele.

Podburzony tłum siłą postanowił wprowadzić Skrzeszowskiego do opróżnionego przed chwilą mieszkania.

Grzeszowski usiłował przeciwstawić się temu wzywając do pomocy dwóch swych robotników wynajętych w celu przeprowadzenia eksmisji, a mianowicie 22 letniego Władysława Drewnowicza, zamieszkałego przy ulicy Lutemiejskiej 75 i 25-letniego Józefa Kapuścińskiego, zamieszkałego przy ulicy Gnieźnieńskiej 25.

Gdy Grzeszowski wraz z pomocnikami stawiał opór tłum rzucił się na nich. Grzeszowski widząc, że nie oprze się przemocy ratował się ucieką, natomiast dwaj jego pomocnicy dostali się w ręce napastników, którzy poranili ich ciężko. Kapuściński doznał złamania kilku żeber, łopatki, rany głowy i całego ciała.

Również Drewnowicz odniósł złamanie ręki, okaleczenie głowy i ciała.

Kowalski odniósł ranę postrzałową prawej skroni. Niezwłocznie udzielono mu pomocy, wzmocniono przez zastrzyknięcie środków wzmacniających i przewieziono w stanie nieprzytomnym do szpitala św. Józefa.

W szpitalu Kowalski odzyskał chwilowo przytomność i złożył pewne wyjaśnienia badającemu go funkcjonariuszowi policji, stwierdzając, iż zabójstwa dokonał w afekcie, z racji zazdrości i rozpacz z powodu niewierności przyjaciółki.

Równocześnie wdrożone zostało przez policję dochodzenie które ustaliło, iż Kowalski zatrudniony był w charakterze majstra przedalniczego w Rudzkiej Przedalni Bawełny. Ostatnio od kilku miesięcy Ksawery Kowalski pozostawał bez pracy, albowiem zakłady Rudzkiej Przedalni zostały zupełnie unieruchomione. Utrzymywał się z otrzymywanego zasiłku oraz pomocy rodziców. Ojciec Kowalskiego jest majstrem budowniczym i właścicielem większego przedsiębiorstwa budowlanego w Rudzie Pabjanickiej.

Kowalski poznał Przydrowską od chwili jej przybycia do Łodzi. W przeddzień zabójstwa widziano ich oboje spacerujących na ulicy, przyczem sprzeczali się gwałtownie.

Krytycznego momentu przybyli również oboje bardzo podnieceni, wybuchła sprzeczka a następnie Kowalski w przystępie gniewu strzelił dwukrotnie do Przydrowskiej, poczem rozpoczął strzelać na oślep, ostatnią kulę z magazynu rewolweru belgijskiego wpakował sobie w skroń.

Ślady tych kul znaleziono na ścianach pokoju i w szafie, przedziurawionej kulą.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili stan Kowalskiego uległ częściowemu polepszeniu i możliwe jest, iż utrzymany zostanie on przy życiu.

Na miejsce awantury przybyła policja na widok której awanturnicy rozprzeczli się.

Przybyły lekarz pogotowia opatrzył rannych i przewiózł Kapuścińskiego w stanie groźnym do szpitala św. Józefa.

Równocześnie policja wdrożyła dochodzenie, w toku którego ustalono, że krwawej masakry dokonali brat Skrzeszowskiego Walenty oraz Jan Filipiak, zamieszkały przy ulicy Wrześniewskiej 20.

Filipiaka aresztowano i sadzono do dyspozycji Sądu, natychmiast Skrzeszowski zbiegł i wszczęto za nim poszukiwania.

Ponadto zatrzymano również 6 innych osób, które stawiły opór policji.

xxx

(a) Na powracającego do domu w stanie podchmielonym Teodora Kurczewskiego, 44 letniego robotnika zamieszkałego przy ul. Łagiewnickiej 74, napadło dwóch jakichś osobników, którzy zadali mu nieźle kilka ran kłutych w głowę i rękę. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego.

Równocześnie powiadomiona policja wdrożyła dochodzenie, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności kamej.

Reklama to potęga!

Sprawa prasowa „Prądu”

Echa Brześcia.

Wczoraj w Sadzie Okręgowym w Łodzi odbył się rozprawa przeciwko redaktorowi odp. „Prądu” p. L. Burchardowi.

Tło tej sprawy przedstawia się jak następuje.

W jednym z grudniowych numerów „Prądu” p. t. „Aby nie było nieprawości...” podawaliśmy rezultat procesu brzeskiego i wyrok który uwiecznił powieczne czasy sławne imię p. przewodniczącego Hermanowskiego —

Oczywiście Starostwo Grodzkie numer skonfiskowało przekazując sprawę prokuraturze — a ta ze swej strony dopatrzyła się zbrodni z par. 263 K Karnego. —

W oddziale karnym Sadu Grodzkiego p. Sędzia Mersohn skazał redaktora L. Burcharda na 2 tygodnie więzienia oraz na zapłacenie kosztów postępowania. —

Red. Burchard apelował do Sadu Okręgowego w Łodzi, gdzie pod przewodnictwem sędziego Zabińskiego odbyła się rozprawa przeciwko wymienionemu przestępcy —

Prokurator Suski w świetnej przemowie scharakteryzował zbrodniczą działalność oskarżonego.

Ze Strony Starostwa występował starszy urzędnik Denys, który również ilustrował kryminalną działalność red. Burcharda.

Jakkolwiek ze strony p. Burcharda miał stawać adwokat Łukasiewicz — Sad nie uznał za wskazane dać oskarżonemu możliwości obrony adwokackiej i wysłuchawszy mów prokuratora tudzież Urzeczzonego wyżej, Denysa wyrok I-szej Instancji potwierdził,

Zgodnie z przepisami...

Z galerji naszych urzędników

Zujnowanie przedsiębiorstwa

(a) W dniu wczorajszym Sad Okręgowy w Łodzi, pod przewodnictwem sędziego Łodzińskiego, w asyście sędziów Kubiaka i Gajewskiego rozpoznawał sprawę 35-letniego Czesława Kaczorowskiego, byłego sekwestratora VI Urzędu Skarbowego w Łodzi, oskarżonego o nadzwyczajne machinacje przy przeprowadzeniu licytacji mienia firmy „Wacław Krawczyński i Ska”, warsztaty samochodowe w Łodzi, oskarżonego o nadzwyczajne machinacje przy przeprowadzeniu licytacji mienia firmy „Wacław Krawczyński i Ska”, warsztaty samochodowe w Łodzi, przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Czerwonej.

Sprawa Kaczorowskiego jest dalszym etapem machinacji Krawczyńskiego, który przyjął do spółki Piltza i braci, od których przyjął większe wkłady w gotówce, następnie zaś, wbrew ustalonemu systemowi, sam wyłącznie zajmował się prowadzeniem interesów spółki, niedopuszczając spółników do kontroli ksiąg i wykazując stałe niedobory, by nie udzielać części zysków spółnikom.

Wreszcie Krawczyński postanowił w swoim isty sposób zlikwidować spółkę, by stać się wyłącznym właścicielem.

Ponieważ firma zalegała w płaceniu podatków, dokonano zajęcia w warsztatach, zarówno przez VI Urząd Skarbowy, jak i przez komornika Rafała Sakiłłari. Zajęcie ruchomości dokonane przez Urząd Skarbowy, miało charakter zabezpieczenia zarówno zaległości, jak i bieżących należności skarbowych.

Krawczyński wykorzystując sytuację, postanowił sprzedać ruchomości warsztatowe przez licytację przy czem postanowił nabyć je na własność, za pośrednictwem podstawionego przez siebie człowieka.

Jakoż dnia 27 sierpnia 1930 r. sekwestrator Kaczorowski, przeprowadził licytację ruchomości i sprzedał urządzenie warsztatowe za 2831 zł. Urządzenie to nabył Józef Weinert, przy czem od niego nabył dwie maszyny stanowiące zaledwie setną część szacunku ogólnego, niejaki Helmut Szwarc, który za te maszyny zapłacił 850 zł.

Licytacja miała być przeprowadzona za zgodą wszystkich spółników, jak się jednak następnie okazało Piltz i Weissingowie uznali się za pokrzywdzonych, przez przeprowadzenie licytacji, albowiem mienie ich, według ich szacunku przedstawiało wartość 19 405 zł. 60 gr za co jedynie uzyskano sumę 2943 zł.

Piltz i Weissingowie wnieśli oskarżenie przeciw Krawczyńskiemu, iż w oszukańczy sposób spowodował likwidację spółki i w ten sposób oszukał ich.

Wdrożone na skutek tego dochodzenie ujawniło równocześnie, że Kaczorowski czynnie pomagał Krawczyńskiemu, dopuszczając się wykroczeń służbowych:

Krawczyński w ubiegłym roku stanął przed Sadem Okręgowym w Łodzi i skazany został na 1 rok więzienia.

W czasie dochodzenia, monter warsztatów, Krukowski zeznaje, że Krawczyński jemu proponował nabycie urządzenia warsztatowego, na co Krawczyński miał mu dostarczyć pieniędzy. Gdy Krukowski odrzucił tą propozycję jako oszukańczą w jego mniemaniu, Krawczyński ponawiał kilka razy swe propozycje.

Dnia 26 sierpnia 1930 r. Krukowski przy był do pracy i zastał tam Krawczyńskiego, Weinerta oraz innych. Po chwili Krawczyński odjechał samochodem i wrócił po chwili przywołując sekwestratora Kaczorowskiego. Odbyła się licytacja, w bardzo przyspieszonym tempie, albowiem na tenże dzień wyznaczona

była również licytacja przez komornika Sakiłłari.

Następnego dnia Kaczorowski, który był dobrym znajomym Krawczyńskiego zjawiał się ponownie w biurze spółki. Krawczyński wręczył mu 50 zł. a gdy sekwestrator oświadczył iż jest to bardzo mało, gdy w rzeczywistości miał otrzymać 300 zł. Krawczyński odpowiedział, że narazie niema więcej. Tenże Krukowski widział, że następnego dnia Krawczyński wręczył przybyłemu Kaczorowskiemu dalsze 100 zł. umówionego honorarjum za przeprowadzenie licytacji.

Zbadani w tej sprawie naczelnik VI Urzędu Skarbowego p. Well i jego zastępca Korzec, wyjaśnili, że zwracał się do nich kilkakrotnie Krawczyński wskazując, że zajęte u niego ruchomości, znajdujące się pod jego nadzorem rozkradają spółnicy, wobec czego nie chcąc przyjmować na siebie odpowiedzialności prosił o przyspieszenie terminu licytacji.

Również w przeddzień licytacji zjawiał się w Urzędzie i oświadczył, że pragnie by się licytacja odbyła. Naczelnik Wall wydał zlecenie Kaczorowskiemu, iż w razie uzyskania zgody wszystkich spółników może przeprowadzić licytację. Ponieważ Krawczyński wspominał o wyznaczonej również licytacji przez komornika, udzielono Kaczorowskiemu napomnienia, by w żadnym wypadku licytacji nie przeprowadzał, lecz by zgłosić u komornika należności Skarbu Państwa, samo zaś przeprowadzenie licytacji zostawił komornikowi.

Wbrew tym zleceniom, oraz mimo że nie było obwieszczeń o licytacji uczynny Kaczorowski przeprowadził licytację ułatwiając zdobycie za 10 proc. rzeczywistej wartości ruchomości Krawczyńskiemu.

Na rozprawie w dniu wczorajszym Kaczorowski nie przyznał się do winy, wyjaśniając, iż otrzymał zlecenie przeprowadzenia licytacji i takową przeprowadził zgodnie z przepisami.

Świadkowie naczelnik urzędu i jego zastępca, wyjaśnili że zasadniczo w myśl przepisów licytacji narzędzi pracy władze skarbowe nigdy nie przeprowadzają a w danym wypadku mowa była o licytacji ze względu na oświadczenie Krawczyńskiego, iż spółnicy się na to nie zgadzają. Później i to odrzucono z powodu stwierdzenia że jest zajęcie komornikowskie.

Po naradzie Sad Okręgowy wydał wyrok mocą którego 36 letni Czesław Kaczorowski skazany został na 1 rok więzienia zastępujący dom poprawy.

Echa tragedji w Tomaszowie

16 godzin w kleszczach śmierci

Po 16 godzinnej uciążliwej pracy straż ogniowa zdołała dotrzeć do zasypianych studniarzy Aleksandra i Stanisława Cyganów.

Jak się okazało, obaj robotnicy zostali przygniecioni deskami i belkami zawalonego rusztowania studni.

Spadające rusztowanie utworzyło nad Aleksandrem Cyganem jakby sufit, na którym zatrzymały się masy spadającej ziemi. W małej tej wolnej przestrzeni nieszczęsny studniarz przesiedział pod 12-metrową warstwą ziemi 16 godzin, oddychając powietrzem, doprowadzonym przez przeprowadzoną przez ziemię rurę stalową.

Prace ratunkowe zakończono dopiero o godz. 1-ej w nocy. Mimo późnej pory na miejscu tragicznego wypadku oczekiwali z nadzieją tysiączne tłumy. Gdy strażacy dotarli do uwięzionego w belkach Aleksandra Cygana — z ust tłumy wyrwał się okrzyk radości.

Musiano jeszcze przepiłować deski i belki, w których uwięzione były nogi nieszczęśli-

wego studniarza, poczem wydobyto go na powierzchnię i odwieziono do szpitala. w godzinę później wydobyto również zwłoki jego syna, Stanisława.

Humor

DZISIEJSZE INTERESY

Właściciel domu (do interesanta, który chce wynająć sklep): — Na jaki interes chce pan wynająć panie Cymbelknopf, wynająć ten sklep.

Lokator: — Na „wyprzedaj z powodu likwidacji firmy”.

NASZE SŁUZACE.

— Kasju, jak można podać tak brudny talerz?

— Proszę panią, ta reszka musztarda była na talerzu już wtedy, kiedy wstąpiłam do służby.

Rozmaitości

ze świata

Na granicy duszy i ciała

Rewelacyjne badania prof. Zondeka i Biera

Pytanie czy istnieje ścisły związek pomiędzy światem materialnym a życiem psychicznym pasjonuje nie tylko filozofów ale w mniejszym stopniu przyrodników i lekarzy.

Do niedawna zaledwie domyślaliśmy się wpływu czynników materialnych na psychikę człowieka. Dziś wiemy prawie dokładnie, na wagę czego i ile brakuje organizmowi człowieka w pewnych charakterystycznych stanach psychicznych. Jeszcze krok dalej a będziemy mogli przez podanie człowiekowi brakujących mu składników uczynić z pesymisty optymistę, a z szaleńca człowieka zdrowego.

Lecz nie obracamy się w mglistych pojęzeniach! Niech przemówią same fakty dety cyfry!

Już dotychczasowa wiedza lekarska dostarczyła nam szeregu niezaprzeczonych obserwacji że charakter temperament właści

wości duchowe człowieka pozostają w ścisłym związku z obecnością względnie brakiem pewnych substancji w organizmie. Wymownym tego przykładem są zaburzenia psychiczne pozostające w związku z tarczycą gruczołu o wewnętrznym wydzielaniu.

Niekiedy gruczoł ten nie ulega dostatecznemu wykształceniu względnie ulega zwyrodnieniu. Dzieje się to u osób cierpiących od urodzenia, nawołe Towarzyszy temu zjawisku znaczne upośledzenie władz umysłowych i duchowych (kretynizm). Było rzeczą zastanawiającą, że najwięcej wolowatych kretynów znajdowało się wśród ludności okolic górskich.

Blizsze badania wykazały że cierpienie pozostaje w związku z brakiem jodu w pożywieniu i w wodzie, gdyż podawanie zapobiegawcze dzieciom małych dawek jodu znacznie zmniejsza ilość tych schorzeń wśród ludności okolic ubogich w wodę zawierającą

jod. Widocznie jod jest materiałem koniecznym do normalnego rozwoju naszej psychiki.

Przeciwnie znowu nadmiar jodu w organizmie, występujący w innych schorzeniach tarczycy prowadzi do nadmiernej pobudliwości nerwowej. Widzimy to w t. zw. chorobie Basedowa.

Do rzędu takich samych zjawisk należy okresowa zmiana procesów psychicznych u kobiet w ciąży w czasie klimakterjum i menstruacji, gdzie wiadomą jest rzeczą, że wydzielanie wewnętrzne innych gruczołów dokrewnych czasowo uległo zmianie. I ten brak lub nadmiar wydzieliny warunkuje pewne stany psychiczne.

Największe jednak zainteresowanie budzą choroby umysłowe gdzie różnica pomiędzy stanem zdrowia a choroby jest jasną, a przyczyna zachorowania dość ciemną. Do tej właśnie dziedziny należą badania prof. Zondeka i dr. Biera znakomitych uczonych, głoszących z szeregu innych badań i odkryć w medycynie.

Zauważyli oni ciekawe zjawisko. Wykonywując przez dłuższy okres czasu analizy bromu we krwi osób umysłowo chorych, stwierdzali stale zmniejszanie się zawartości bromu w psychozie manjakkalno-depresywnej.

Jeśli krew człowieka normalnego zawiera na tysięczną część grama bromu w 100 cm. sześć, to u chorych na psychozę manjakkalno-depresywną znajdowało się we krwi tylko 40-60 proc. normalnej zawartości bromu. Po czątkowo nie chcieli wierzyć swoim obserwacjom i polecieli by dano im do analizy krew szeregu chorych nie uwiadomianą o diagnozie. Jednakże po wykonaniu analizy bromu stale mogli określić którą krew należało do chorego na psychozę manjakkalno-depresywną. Subtelność tej próby była nawet tak daleko posunięta że poprawiali rozpoznawanie przy źle postawionej diagnozie.

W dalszym rozwoju badań udało im się wykazać że przysadka - gruczoł o wewnętrznym wydzielaniu mieszczący się w czaszce jest narządem który oddaje do krwi brom. Produkuje ona pewien hormon w skład którego wchodzi brom. Brak tego hormonu względnie niedostateczna produkcja cechuje wystąpienie psychozy manjakkalno-depresywnej.

Odkrycie to posiada niezwykle doniosłe znaczenie. Wskazuje bowiem drogę dla przyszłego leczenia psychozy manjakkalno-depresywnej. Przez dostarczenie organizmowi brakującego mu hormonu przysadki będziemy mogli wyleczyć tę ciężką chorobę umysłową. Widoki na szybkie urealnienie tej metody leczniczej są tem pomysłniejsze, że udało się już prof. Zondekowi i dr. Bierowi wyosobnić z przysadki hormon zawierający brom i wobec tego zwiększenie produkcji oraz szereg zastosowanie jest tylko zagadnieniem technicznym.

Zatem niezbyt jestesmy dalecy od chwili kiedy medycyna wkroczy na drogę skutecznego leczenia chorób umysłowych i wróci społeczeństwu wiele wartościowych jednostek pograżonych w otchłani szaleństwa.

Najjadowitszy wąż na świecie

Starożytny autor, który uczynił węża synonimem Szatana, miał wcale dobry pomysł. Rysząc o wężu, musiał mieć na myśli króla kobra, najjadowitszego ze wszystkich.

Istnieje kilka gatunków kobry — wszystkie śmiertelnie jadownicze — ale honor pierwszeństwa i palma jadowności należy się tak zwanemu „Królowi”, głównie dlatego, że jest on przebiegły i zastrzykuje swojej ofierze, po ukąszeniu, większą ilość zabójczego jadu, niż inne odmiany kobry. W Indiach nazwa kobry jest prawie równoznaczna ze śmiercią, gdyż rocznie ginie od ukąszenia tego gada 20 000 osób. Pomimo to — rzecz doprawdy zdumiewająca krajowcy zamiast go systematycznie tępić, odnoszą się doń z przerażeniem i czcią, a nieraz nawet żywią i otaczają troskliwą opieką.

Widok rozgniewanego kobry musi przerażać najodważniejszego człowieka dreszczem trwogi. Trudno sobie wyobrazić okropniejszą bestję. Wściekłe rozgorzałe oczy, podniesiona i rozdęta w formie kaptura szyja, przerażający syk, który nieraz słychać na dwadzieścia kilka metrów, wreszcie tropikalne zabarwienie ciała — oto są cechy tego okropnego stworzenia. Centki na wydętym kapturze niektórych gatunków dziwnie przypominają rysunek trupiej główki.

W porównaniu do innych węzów najtrudniejsze do oswojenia są właśnie kobry. Przez całe lata niewoli pozostają tak samo złe i wściekłe, jak na początku i odznaczają się histerycznym usposobieniem.

Wpadłszy w furję, kobry przybierają po

nową pozycję i jeżeli ofiara znajduje się w pobliżu, rzucają się na nią w jednej chwili.

Na szczęście żądło króla kobry nie jest długie tak, jak u żmiji. Wąż ten, pochwyciwszy ofiarę, przyczepia się do niej uporczywie i przez kilka sekund wykonuje ruchy, podobne do kucia, przyczem wysuwa żądło naprzód i zadaje serię ranek, w które ścieka jad. Trucizna paraliżuje szypko ośrodki nerwowe i śmierć następuje w czasie od 5 do 24 godzin, zależnie od miejsca ukąszenia.

Król kobra dochodzi czasami do przeszło półczwarta metra długości. Jest wysmukły i zreżny i posiada wąską głowę. Barwa jego blade-oliwkowej skóry stanowi tło dla ciemniejszych również oliwkowych kręgów. Koniec ciała ma prawie czarny. Jest to niewątpliwie najinteligentniejszy wąż z rodziny kobra. Prawdziwy to kanibal, żywi się bowiem wyłącznie innymi wężami.

Żyje głównie w Indiach, Chinach południowych i na Archipelagu Malajskim.



Dr. SOŁOWIEJCZYK
powrócił

Telefon 129-85
Andrzeja 4.

Koniec sycylijskiej Maffji.

W Girgenti na Sycylii zakończył się proces, który toczył się tam od kilku miesięcy przed 244 uczestnikom słynnej sycylijskiej „Maffji”.

Takich procesów już było kilka, w każdym było po kilkuset oskarżonych. W procesie ostatnim suma wszystkich kar więziennych wynosi 1,200 lat.

Jednocześnie prawie signor Cesare Mori prefekt miasta Palermo, który prowadził kampanię przeciw Maffji, wydał bardzo ciekawą książkę, która kresli dzieje tępienia tej niezwykłej plagi sycylijskiej.

Maffia, wedle niego powstała stąd, że Sycylia długi czas żyła pod obcymi bardzo złymi rządami, najpierw pod hiszpańskim najazdem, a pod koniec pod dynastją Burbonów.

Owe rządy troszczyły się raczej o wszystko inne, aniżeli o sprawiedliwość, wobec czego ludność ujęła wymiar prawa w swe ręce. Za rządów hiszpańskich w stolicy Sycylii, Palermo powstało tajne stowarzyszenie pod nazwą „Beati Paoli”, które odbywało zebrania o północy w piwnicy oświeconej jedną świecą, przeprowadzało procesy wydawało wyroki i to nawet śmierci, które zaraz wykonywano.

Owe rządy troszczyły się raczej o wszystko inne, aniżeli o sprawiedliwość, wobec czego ludność ujęła wymiar prawa w swe ręce. Za rządów hiszpańskich w stolicy Sycylii, Palermo powstało tajne stowarzyszenie pod nazwą „Beati Paoli”, które odbywało zebrania o północy w piwnicy oświeconej jedną świecą, przeprowadzało procesy wydawało wyroki i to nawet śmierci, które zaraz wykonywano.

To był początek Maffji. Stowarzyszenie które w zarodku było obroną przeciw tyranii stało się jednak z czasem samo tyranją. Opowawszy całe życie społeczne zakradłszy się do wszystkich warstw, zaczęło pozostawać na podporę rządu, ładu społecznego i prawa własności choć dla ładu i własności nie było większego niebezpieczeństwa niż Maffja.

Maffia była jednak czernią więcej niż

stowarzyszeniem. Jest to raczej usposobienia społeczne które sprzyjało tworzeniu się stowarzyszeń i band rozbójniczych. Główną wina w oczach Maffji był opór jej zarządcom co uważano za naruszenie praw honoru t. zw. „omerta”. Groziła za to kara śmierci a pomsta dotyczyła winowajcę nie tylko bezpośrednio, lecz także przez członków jego rodziny. Napadów dokonywały małe bandy ludzi uzbrojonych zamaskowanych i otulonych w klasyczny „scapolore”, czyli płaszcz sycylijski. Poprostu, „nieznani sprawcy”.

Maffia dokonywała wymuszeń, używając jako nacisku na ofiary, podpalań, niszczenia produktów rolnych porywania małych dzieci a poszkodowany nie odważał się nawet przyznać do poniesionej szkody. Pewien chłop kiedy mu policja zwróciła skradzionego przez Maffję muła wyparł się w żywe oczy, jakoby muł do niego należał, kiedy zaś policja wobec tego puściła muła wolno a zwierzę trafiło odrazu do swojej stajni chłop oświadczył filozoficznie:

— To nie ja powiedziałem, że muł do mnie należy. ale muł powiedział, że ja należę do niego.

Maffia czasami a nawet dość często, naturalnie za sówitą opłatą, spełniała rolę policji i było to wiadome powszechnie że po Sycylii nieskończenie bezpiecznie było podróżować w towarzystwie dwu maffistów niżli w otoczeniu dziesięciu żandarmów. Maffia miała też doskonałych detektywów.

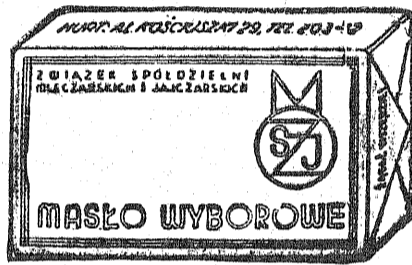
I tak np. signor Mori opowiada że pewien cudzoziemiec na Sycylii został okradziony z portfela w którym były pieniądze. Przyjaciele jego odnieśli się do jednego z naczel-

ników Maffji a ten nazajutrz zjawił się u cudzoziemca z 5 portfelami, wypchanymi pieniędzmi i przedłożył mu je do rozpoznania. Ale cudzoziemiec oświadczył że żaden z tych portfeli do niego nie należy.

— W takim razie — oświadczył przywódca Maffji — pański portfel nie został ukradziony bo to są wszystkie portfele, które skradziono wczoraj.

I rzeczywiście cudzoziemiec przepakowując swoje rzeczy na okręcie znalazł na dnie jednego z kuferków swój portfel który spadł tam przypadkowo...

Czy kampanja ostatnia wykorzeniła zupełnie to zło na Sycylii i czy proces w Girgenti jest ostatnim już procesem w tej sprawie to rozstrzygnie dopiero przyszłość bo jeżeli to stwierdzą p. Mori Maffja była tylko usposobieniem społecznym” to takie usposobienie nie może się łatwo odrodzić. Ale narazie 5 milionów Sycylijczyków zostało uwolnionych od strasznej zmyry. Dowodem skuteczności kampanji przeciw Maffji jest statystyka zbrodni na Sycylii. Jeszcze w roku 1922 było 223 morderstw 3 wypadki szantażów, 246 kradzieży 53 wymuszeń i 51 wypadków uprowadzenia była gdy już w roku 1929 było tylko jedno morderstwo i wypadek porwania i ani jednego wymuszenia lub uprowadzenia była!



30)

Dom

Tajemnie

(Wyciąć i zachować).

Poltawo podszedł szybkim krokiem do prawnika i przez chwilę z nim rozmawiał, po czym odwrócił się nagle i wyszedł z pokoju. T. B. zauważył to i szybko podążył za nim. Dogonił hrabiego w bramie domu.

— Słóveczko do pana, panie hrabio, — rzekł i zszedł z nim razem po stopniach na ulicę. — Testament był dla pana w pewnej mierze niespodzianką nieprawdą?

Hrabia Poltawo odzyskał już właściwą sobie, pełną ukladności równowagę. Z jego spokojnej twarzy, z jego uśmiechu, z jego mowy, niktby nie odgadł, jak poruszyła go przed chwilą lektura tego dziwnego dokumentu.

Tak, wyznam, że było to dla mnie pewną niespodzianką — rzekł. — Nie rozumiem rozporządzenia mego przyjaciela, Farringtona co się tyczy....

— Co się tyczy panny Gray — rzekł T. B. Smith z uśmiechem.

Z trudem odzyskana równowaga opuściła nagle hrabiego i głos jego zdrzął warki wie, ale gniew jego nie był skierowany na towarzyszącego mu detektywa.

— Ach! gadzina! — syczał, — żeby mnie coś takiego zrobić! Ale nie dojdzie to do skutku, nie powinno się stać! Ta dziewczyna ma więcej dla mnie znaczenia, niż pan sobie może wyobrazić. — Uderzył się w piersi gwałtownie. — Czy mógłbym pomówić z panem bez śmiechu? — spytał.

— Spodziewałem się, że pan będzie so-

bie tego życzył — odrzekł T. B. Smith.

Podniósł dłoń, czyniąc znak prawie nie dostrzegalny, a taksówka, która wlokła się wślad za nimi po drugiej stronie ulicy, puściła się nagle w ruch i, warcząc, podjechała ku nim.

T. B. Smith otworzył drzwiczki i Poltawo wszedł pierwszy, a za nim detektyw. Szofer wiedział bez słowa gdzie ma jechać, i pędził w stronę dzielnicy Zachodniej aż stanął przed bramą Scotland Yardu. Zanim dostali się do biura T. B. Smitha Poltawo odzyskał już był nieco panowanie nad sobą. Przechadzał się teraz tam i z powrotem po pokoju, z głową opuszczoną na piersi z rękoma w kieszeniach.

— Słucham pana — rzekł T. B. Smith siadając przed swym biurkiem, — co mi pan chciał powiedzieć?

— Miałbym wiele do powiedzenia — odrzekł Poltawo spokojnie, — ale zastana wiam się w tej chwili, czy będzie w moim interesie powiedzieć wszystko teraz, czy lepiej będzie zachować milczenie przez czas jakiś.

— Ma pan pewno na myśli milczenie co do osoby Farringtona? — domyślił się T. B. Smith; — może mógłbym panu nieco pomóc, by ulżyć pańskiemu sumieniu?

— Nie sądzę — rzekł Poltawo spieszenie — Niepodobna, by pan wiedział o tym czło- wieku to wszystko, co ja wiem o nim. Zamierzam — oświadczył szczerze, — powiedzieć panu niejedno, co by pana zdziwiło, ale lepiej będzie, jeśli zachowam milczenie jeszcze przez dwa, lub trzy dni, dając możność pewnym zainteresowanym osobom odrobienia w znacznej mierze zła, którego są sprawcami. Muszę jechać do Maryża natychmiast.

T. B. milczał: nie było celu przynagla- nia gościa w tej chwili. Człowiek ten odzyskał chwilowo panowanie nad sobą, i tak po- wie to, co miał powiedzieć, ale kiedyindziej a T. B. Smith zrozumiał się w tej chwili tylko o zabawienie swego niezwykłego gościa.

— Dziwne miejsce, ten Scotland Yard — rzekł hrabio spokojnie, rozglądając się po pokoju. — Wielki Scotland Yard! przed którym drżą wszyscy przestępcy, nawet nasi miejscowi przestępcy w Rosji.

— Tak, dziwne to miejsce, w istocie — rzekł T. B. Smith — Może pokazać panu coś z pomiędzy jego osobliwości?

— Byłbym zachwycany! — odrzekł cudzoziemiec.

T. B. prowadził go długim korytarzem, zadzwonił na windę, i kazał przystanąć na trzecim piętrze. Tu, w głębi ciemnego kory- tarza znajdował się obszerny pokój, gdzie sta- ły rzędami przy sobie szeregi szafek.

— To nasze archiwum, — rzekł T. B. Smith, — zainteresuje on pana z pewnością bardziej, niż kogokolwiek, panie hrabio.

— Czemuż to mnie specjalnie? — spy- tał tamten z uśmiechem.

— Bo wiem, że interesuje się pan meto- dami policji śledczej, — odrzekł detektyw swobodnie.

Przechadzał się jakby bezcelowo pomię- dzy rzędami szafek i nagle przystanął.

— Tutaj, naprzykład — rzekł, — mamy akta niezwykłego człowieka. — Spokojnie o- worzył szufladę, i wyciągnął jedną z pomię- dzy kilku, spoczywających w niej teczek. Ru- chem ręki zaprosił hrabiego do zajęcia miej- sca za wielkim stołem przy oknie i posunął mu krzesło.

— Niech pan usiądzie — rzekł. — Przed stawię panu historję jednego z pomniejszych mistrzów przestępczego świata.

Hrabia Poltawo z wielką ciekawością spoglądał na detektywa, gdy ten wyciągnął z teczki dwie, niewielkie paczki dokumentów które położył na stole.

Rozwinął pierwszą: na wierzchu leżała fotografia mężczyzny w mundurze rosyjskiego generała. Poltawo ujrzał ją i twarz jego sta- ła się biała, jak płótno.

— Ten pan był generał-gubernatorem Królestwa Polskiego — rzekł T. B. swobod- nie, — został on zamordowany przed laty przez kogoś, kto uchodził za jego syna.

Hrabia zerwał się na równe nogi. Drżał od stóp do głów i drżącą dłonią przystąpił sobie oczy.

— nigdy go niewidziałem, — mruzczał — Duszo tu w tem archiwum, niema wca- le wentylacji.

Dźwiękowy Kino-Teatr

Dziś i dni następnych

Artydzielo o świat. rozgłosie wg powiesci IRENY NIEMIROWSKIEJ p. t.

RAKIETA

Dawid Golder

Wzruszający dramat odde-
niający najbardziej intym-
ne słabości ludzkie,
W rolach głównych:

Tytan ekranu słyn-
ny francuski tragic

Harry Boe

oraz posago-
wa piękna

Jackie Mannier

Sienkiewicza 40, Telefon 141-22

Początek seansów w dni powszednie o godz. 4-iej w niedziele i święta o godz. 12-iej.

Widowiska

—10—

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Azet
TEATR KAMERALNY — Truteń

KINA

MOMUS — Jazda naprzód
CASINO — Spiewak nieznany
CAPITOL: -- Bomby na Monte Carlo
APOLLO — Uwiedziona
CORSO: I Bunt sumienia II Dziewczę z temp
CZARY — I Hjeay nocy II Spelunka — z
Igo Sym'em
GRAND-KINO — Czarujący chłopiec

LUNA — Flirt pięknej pani
LUDOWY — Ciebie tylko kochałem
ODEON — Buster na froncie
OSWIĄTOWY — Dla dorosłych. Miłość na
bezdrożu — dla młodzieży: — Zgroza, śmierci
PALACE — Waterloo bridge
MIMOZA — Kawiarenka
RAKIETA: — Dawid Golder
PRZEDWIOSNIE — „X 77”
RESURSA — Graj cyganie
SPLENDID:— Sierżant „X”
ZACHĘTA — Serce pieśniarza
WODEWIL — Buster na froncie

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 13 maja 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,87.

| | | |
|---------|------------|--------|
| Dewizy: | Gdańsk | 174,70 |
| | Belgia | 125,10 |
| | Holandja | 360,95 |
| | Londyn | 32,65 |
| | Nowy Jork | 8,904 |
| | Paryż | 35,14 |
| | Praga | 26,38 |
| | Szwajcaria | 174,30 |
| | Włochy | 46,10 |
| | Czerwoniec | 4,40 |

Obroty większe tendencja niejednolita
Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdo

wych — 8,87, — Rubel zło-
ty 4,88, — W obrotach prywatnych: rubel
srebrny 1,40, 100 kopiejek bilonu srebrnego
0,66 Dewiza na Berlin w obrotach międzyban-
kowych 212,50 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

| | |
|-------------------------------------|------------------|
| 7 proc. poz. stabilizacyjna | 51,50 |
| 4 proc. poz. inwestycyjna serjowa | 96,00 |
| 4 proc. poz. inwestycyjna | 89,50 |
| 5 proc. poz. konwersyjna | 38,00 |
| 6 proc. poz. dolarowa | 56,00 |
| 8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. | 94,00 |
| 10 proc. poz. kolejowa | 101,00 (w proc.) |
| 5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna | 32,75 |
| 8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. | 94,00 |
| 7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. | 83,25 |

Kupno i sprzedaż

Wycy-
na om... an inteli-
gencji! W 6 tygodni zupeł-
ne wyuczenie kroju i mo-
delowania u p. M. Putowej
Piotrkowska 103, oficyna,
paster.

DRZEWKA

owocowe, ozdobne
i krzewy

— z własnych szkółek —
ŁÓDŹ, ORLA Nr 1
róg Sienkiewicza.

KLISZE
DO REKLAM GAZETOWYCH,
PROJEKTÓW, CENNIKÓW itp.
SZKICE, RYSUNKI, RETUSZE
WYKONYWA WYTWÓRNIA KLISZ
„POLIGRAFJA”
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 101. TEL. 157-66

RADJO bez ANTENY.

Kto chciałby wypróbować u siebie w domu, jak
wydajnie pracuje nowy przenośny od-
biornik C. W. L. bez anteny niech się zgłosz
Ewangelicka 17, m. 4, front, 3 piętro

Cena aparatu 19,00 zł.

Próba nie obowiązuje do kupna

Zakład Krawiecki uczniowski

Sezon
wiosenno-letni
rozpoczęty

J. MIGNAN Gdańska 59
Telefon 102-80.

UWAGA!

Mundurki szare
do gimn.
p. Idzikowskiego
już do nabycia

Piegi

zółte plamy, opaleniznę, liszaje, pryszczki,
wagry i wszelkie inne nieczystości cery usu-
wa w ciągu kilku dni pod gwarancją za
skuteczność

Krem „ADA”

Cena słoika zł. 2 — do nabycia w aptekach
składach aptecznych i perfumerjach.

Przez radio

Łódź, 14 maja 1932 r.

| | |
|-------|-------------------------------------|
| 10,00 | Transmisja nabożeństwa z Ostrej Br. |
| 11,45 | Codzienny Przegląd Prasy |
| 11,58 | Sygnal czasu |
| 12,15 | Płyty gramofonowe |
| 13,20 | Przerwa |
| 15,25 | Odczyt |
| 15,50 | Program dla dzieci starszych |
| 16,20 | Francuski |
| 16,40 | Płyty gramofonowe |
| 17,10 | Odczyt |
| 17,35 | Muz. klasyczna |
| 18,50 | Rozmaitości |
| 19,15 | Komunikat Izby Przem.-Handl. w Ł. |
| 19,30 | Prasowy Dziennik Radiowy |
| 19,35 | Wesołe monologi |
| 20,25 | Feljeton |
| 20,40 | Muzyka lekka |
| 22,30 | Dodatek do Prasow. Dzienn. Radiow |
| 22,40 | Muzyka taneczna |

| | |
|----------------------------------|--------------|
| 8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. | 83,25 |
| 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. | 83,25 |
| 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. | 94,00 (wpr.) |
| 8 proc. L. Z. Banku Rolnego | 94,00 |
| 7 proc. L. Z. Banku Rolnego | 83,25 |
| 6 proc. L. Z. m. Warszawy | 49,75 |
| 8 proc. L. Z. m. Warszawy | 59,00 |
| 8 proc. L. Z. m. Łodzi | 60,00 |
| 10 proc. m. Radomia | 55,00 |
| 8 proc. L. Z. Kielc | 53,00 |
| 8 proc. m. Piotrkowa | 54,50 |
| 4 1/2 proc. L. Z. ziemskie | 36,50 |

Akcje:

| | |
|-------------|-------|
| Bank Polski | 70,00 |
| Ostrowiec | 22,00 |
| Spies | 38,00 |
| Lilpop | 15,00 |

Tendencja dla pożyczek państwowych
przeważnie mocniejsza dla listów zastawnych
mocniejsza Obroty b. małe

Dzisiaj zebrania giełdy nie będzie

Szewcy.

Najtańiej nabyć
można **skóry** w każdej
ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOSCIUSZKI 22

Telefon 158-38

pecjalność. detaliczna sprzedaż zelówek trwlych na wode

REKLAMA TO POTĘGA!!!

HUMOR-TO ZDROVIE!

Tygodnik
SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ZŁOTA MUCHA” - „TSE-TSE”

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50)
ROZCZNA (zł. 8 —)

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.

REFORMACIE pigułki z marką ZAKONNIK

znane od 1602 roku.
Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.

Użycie: 1 do 2 pigulek na noc.
Cena pud. zł. 1,35 wyrobu apteki

Muszyński, Karczewski, Warszawa, Trębacka 4
Żądać w aptekach i składach z „Zakonnikiem”

Chrześcijańska Antykwarnia

Marszałkowska 42 (sklep)

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komis oraz ocenia:

Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, brązy, kryształy, stara biżuterję, brylanty, złoto, srebro, koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania i reperacji meble antyczne, perskie dywany i t. p.

Z poważaniem
Stanisław i Helena Baliccy.

PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA

istn. od roku 1886.

ST. LEWINSKA

Łódź, ul. Nawrot 38-a.

Wyrabia Pasy na największe i zastarzałe przepukliny brzucha, pępka pachwiny u mężczyzn, kobiet i dzieci. Pasy brzuszne pooperacyjne, przeciw obwiśłości — obniżeniu żołądka na czas ciąży i po ciąży specjalne z patentowego bandaża „ELASTA” wg wymagań figury. Prostotrzymacze gorsety à la „HESSINGA” i inne. — Wkładki sprężynowe na płaskie stopy. Suspensory. — Bandaż „Elasta” pat. przeciw żylakom, gruczołom dla zreformowania i uszczuplenia zgrubiałej nogi.

SKLEP

Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rekawiczki wełniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

46-LETNI wdowiec poszukuje współtowarzyszki życia. Łódź, Aleksandrowska 35 m. 135. Michał Kucierski.

MŁODY człowiek bez wyjścia do życia, z żoną i dwojgiem dzieci, prosi usilnie o jakąkolwiek pracę. Wspólna 45 Orchowski.

GLUCHOTA, szum, cieknięcie uszów uleczałe. Zadać bezpłatnej pouczającej broszury Adres: Eufonia Liszki

SPRZEDAM dom rogowy przynoszący 30 tysięcy rocznie dochodu lub zamienię na mniejszy na do dogodnych warunkach Wólczajska i Wiznera Wiad. w administracji

WOBEC kryzysu szyjcie Panie same, kraje i dopasowuje p. Maria Putowa, Piotrkowska 103 parter.

BIZUTERIA, zegarki na raty ceny gotówkowe „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.

A MEBLE, sypialnie, brzoza jesion węgierski róża, orzech dąb garderoby szafy łóżka kredensy, pokoje stołowe Sprzedaje tanio na raty Stolarnia K. Galara, Warszawska 16 tel. 231-80

ROWERY gwarantowane zł. 195. Emaljowanie ram. zł. 6, wszelkie reparacje tanio Piotrkowska 134.

WYTWORNIA FIRANEK K. CUKIERMANA

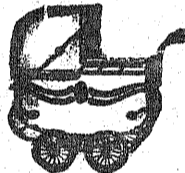
Łódź Południowa 20 tel. 245-43

poleca

firanki, kapy i story tiulowe i markizetowe wg najnowszych wzorów po cenach najniższych

KUPUJĘ Z I-go ŹRÓDŁA

WIELKI WYBOR



Wózków dziecińczych

Materaców sprężynowych „PATENT”

Łóżek metalowych

Wyżymaczek amerykańskich.

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE

„DOBROPOL”

Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61. w podwórzu.

DRZEWKA

po cenach zniżonych. Owocowe, jagodowe: ozdobne, piramidy, płazące, szpalery, RÓZE: sztampowe, pnące, bukietowe od 1— zł. Kwiaty zimotrwałe, dalej mięczyki, bratki, goździki, oraz NASIONA: warzywne, kwiatowe, traw, gwarantowane poleca

Leon Kołaczkowski Przedziałnia 86 tel. 115-02 tramw. 3.

KINO-TEATR RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

DZIŚ

Przepiękny czarujący węgierski film p. t.

DZIS!

GRAJ CYGANIE.

Wzruszający dramat erotyczno-życiowy. Główne role odtwarzają najwybitniejsi artyści scen budapeszteńskich. Marta Eggerth, Paweł Jawor, Mercedes Lorbory, August Van dory, Alexander Pelhes i Ludwig Gardonyi.

UWAGA!!! 1 a 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Nast. program.

„Samotni”

Nast. program

Orkiestra pod dykcją

p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedzielę o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15 W niedzielę i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych NIEWAZNE.